№ 301. Dąbrowa Górnicza. Poniedziałek 30 Pazdziernika 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowe).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 60h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 29 października.

CZTERDZIEŚCI km. OD GRANICY BESSARABII.

Pomyślny stan na wszystkich frontach.

Król Konstantyn pozostaje neutralnym.

Bułgarska mowa tronowa.

SOFIA 29 października. Imieniem cara Bułgarów prezydent ministrów Radosławow otworzył posiedzenie zebrania narodowego mową tronową, w której krol, wskazując na zbrodnicze wtargnięcie Rumunii do Bułgarii w r. 1913, na popełniony przez nią rabunek Dobrudży, na wypowiedzianą monarchii austro-węgierskiej wojnę w dniu 27 sierpnia, na równoczesny przez ostrzeliwanie miast naddunajskich atak na Bułgaryę i na niesłychane okrucieństwa, popełnione przez wojska rumuńskie względem bułgarskiej ludności Dobrudży powiada:

Postępowanie Rumunii zmusiło mnie do wydania armii rozkazu wtargnięcia do Rumunii, ażeby atak jej odeprzeć, popełnioną w r. 1914. niesprawiedliwość ukarać, braci w Dobrudży od jarzma uwolnić.

Mowa tronowa podnosi następnie pokonanie wojsk nieprzyjacielskich w Dobrudży, wspomina o poległych za ojczyznę bohaterach, wielbi sławę armii bułgarskiej i wyraża przekonanie, że usiłowania rządu i sobranja, ażeby zabezpieczyć żywność dla armii i ludności, uwieńczone będą koniecznem dla sukcesu dzieła narowego powodzeniem i zapowiada dalej przedłożenie trzymiesięcznego prowizoryum budżetowego za r. 1916, budżetu na r. 1917, oraz kredytów, związanych z zapotrzebowaniami wojennemi królestwa i świeżo uwolnionych, wcielonych do niego terenów; wyraża nareszcie przekonanie, że sobranje będzie jednomyślne w obradach nad niezbędnymi środkami dla ostatecznego zwycięstwa w gigantycznych zapasach.

Mowa prosi dalej o błogosławieństwo Wszechmocnego dla pracy i końcy: Niech żyje naród bułgarski! Niech żyje waleczna armia bułgarska!

Po odczytaniu mowy tronowej wśród jednomyślnej zgody i entuzyazmu przyjęto wniosek prezydenta Dr. Waczewa, ażeby przesłać armii pozdrowienie sobranja, słowa pamięci dla poległych bohaterów i depesze gratulacyjne do Jekowa i komendanda III operującej w Dobrudży armii.

Pogłoski o osobnym pokoju z Rosyą nieprawdziwe.

WIEDEN 29 października. Poranny „Fremdenblatt" donosi:

Od kilku dni krążą pogłoski, mające za przedmiot osobny pokój z Rosyą.

Jak dowiadujemy się ze strony kompetentnej, pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy.

Ostatnie straty Moskali.

BERLIN 29 października. Według ostatniego wykazu Kijowskiego Biura Centralnego ogólne straty Rosyan od 1 czerwca r. 1916 wynoszą w poległych, rannych i zaginionych żołnierzach 1,697,522 ludzi; w w zabitych, zaginionych i rannych oficerach 85,981; straty w latawcach wzrosły łącznie na 49 aparatów. Wśród poległych świeżo oficerów znajdują się nazwiska: 2 jenerałów, 6 pułkowników jako komendantów brygad, 8 pułkowników i podpułkowników jako komendantów pułków. Najcięższe straty poniosły znowu korpusy sybirskie i konnica kaukaska.

Banda Sarraila.

BERLIN 29 października. „Berliner Tagesblatt" ogłasza treść listu pisanego przez Sarraila, a czytanego przez pewnego powracającego z Paryża obywatela państw neutralnych. W liście tym podaje Sarrail motywy wstrzymujące go od udziału w ogólnej ofenzywie, jako to: rozciągłość frontu, zły stan zdrowia wojsk, a nadewszystko **marna wartość bojowa jego armii.** Sarrail pisze dalej, że jak się zdaje posłano mu przeważnie wybiórki wszystkich armii.

Nasze białe i kolorowe wojska, z nielicznymi chlubnymi wyjątkami, przedstawiają bardzo **małą wartość. Największą bandą** (das größte Gesindel) **są biali i kolorowi Anglicy,** zwłaszcza nowozelandczycy i australczycy. Także i nielicznymi Rosyanami, których mam, jestem bardzo rozczarowany. **Tchórzliwą bandą są** też przeważnie stojące do mej dyspozycyi **wojska włoskie,** które w skandaliczny spozób **uciekały przed Bułgarami.** Jedynie zdatnemi wojskami są te resztki armii serbskiej, które stoją na lewem skrzydle. Sarrail podkreśla w dalszym ciągu, że ma na tyłach Greków, wskutek czego znaczna część jego wojsk jest unieruchomiona; wspomina wreszcie o trudnościach w zaprowiantowaniu.

Pisze, że tego usprawiedliwiającego go listu z łatwo zrozumiałych względów nie może ogłosić, życzy sobie jednak rozpowszechnienia jego treści w kołach przyjaciół, aby zrozumiano trudności ofenzywy armii Sarraila.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 29 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Grupa arcyks. Karola. **Na zachód od Orsowy zajęliśmy niespodziewanym atakiem panujące nad tą miejscowością wzgórza** na południe od przełęczy Voeroestorony (Czerwona turnia). Na północ od Kampolungu i na południe od Predealu **zyskały wojska** austro-węgierskie i niemieckie **wśród zażartych walk na terenie.**

Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim nic ważniejszego.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa ks. Leopolda Bawarskiego: Na zachód od Łucka i nad Stochodem nieprzyjacielski ogień działowy.

Usiłowany pod Szelwowem przez Rosyan atak piechoty został unicestwiony w zarodku.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na froncie Pobrzeża zyskuje nieprzyjacielski ogień działowy i minowy na sile i rozmiarach. Na wschód od Gorycyi i w terenie Krasu usiłowała nieprzyjacielska piechota wystąpić przeciw naszym pozycyom. W Tyrolu osłabł ogień włoski.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM. W Albanii bez zmiany.

Von Höfer.

Król bawarski w kwaterze austryackiej w przejeździe na front wschodni.

WIEDEN 29 października. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Dnia 26 października popołudniu król bawarski przybył w orszaku na krótkie odwiedziny do kwatery naczelnej komendy armii, gdzie przyjął go jen. pułk. Conrad w zastępstwie arcyksięcia marszałka, który dopiero w kilka godzin później zdołał powrócić ze swojej podróży na front południowo-zachodni.

Na dworcu była ustawiona kompania honorowa, miasto było odświętnie przystrojone. Wielkie rzesze publiczności zgotowały królowi owacyjne przyjęcie,

Król zamieszkał w zamku, którego właściciel, arcyksiąże marszałek, powrócił wieczorem.

Król opuścił wieczorem wraz z orszakiem austro-węgierską kwaterę główną ażeby udać się na front wschodni celem zinspekcyonowania wojsk bawarskich.

WIEDEŃ 29 października. Król bawarski wyjechał z kwatery głównej dnia 27 października.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. 29 października. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Rozwijające się po silnym ogniu angielskie ataki pomiędzy Guedecourt a Lesboeufs zostały przeważnie przez nasz ogień działowy zgniecione. Tam, gdzie je przeprowadzono, zostały wśród ciężkich strat odparte.

Przy tej sposobności zniszczono celnymi strzałami działowemi dwa pancerne samochody. Później wdarły się na wschód od Lesboeufs w nasz najbardziej naprzód wysunięty rów dwie kompanie nieprzyjacielskie. Tam toczy się jeszcze walka. Na wschodnim brzegu Mozy tylko walka działowa.

NA WSCHODZIE. Na południe od przełęczy Toemoes **dotarliśmy w ataku do Azuga.**

W Dobrudży i na Bałkanach położenie niezmienione.

Na południowy wschód od Kenali i w łuku Czerny ataki nieprzyjacielskie krwawo rozbite.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 29 października. Sztab jeneralny donosi pod 28. października:

Front macedoński: Na południe od jez. Presba słabe starcia między oddziałami wywiadowczymi. Na zachód od linii kolejowej Bitolj—Florina żywa działalność artyleryi. W łuku Czerny odrzuciliśmy kilka ataków Serbów. Podobnie rozbiły się słabsze ataki nieprzyjaciela na Dobropolje i na wsi Tuszyn i Nonta. Po obu stronach Wardaru mała czynność artyleryi. U stoków Belasica planiny i na froncie Strumy oprócz odosobnionych strzałów armatnich nic do doniesienia. Na wybrzeżach morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

W Dobrudży trwa dalej pościg za nieprzyjacielem. Oddziały nasze stwierdziły, że **nieprzyjaciel znajduje się wszędzie w panicznym i bezładnym odwrocie** w kierunku na mosty pontonowe pod Hirsową, Braiłą, Isaccea i Tulczą. Most pod Hirsową (Harsową) został zniszczony.

Nasze wysunięte oddziały dotarły do Ostrowa. W okolicy na południe od Babadag w ostatnich dwu dniach wzięliśmy do niewoli **ponad 800 nieprzyjaciół, zdobyliśmy 7 armat, 5 wozów z amunicyą, park amunicyjny i wiele wozów**.

Wzdłuż Dunaju miejscami ogień karabinowy. Obsadziliśmy jedną z wysp, położonych na wschód od Sylistryi.

SOFIA 29 października. Sztab generalny donosi pod dniem 29 b. m.

Pomiędzy jeziorem Presba a Czerną ożywiona działalność artyleryi. Odparliśmy kontratakiem atak nieprzyjacielski pomiędzy linią kolejową Bitolj Iorina a Czerną.

Wiele ataków nieprzyjacielskich na front niemiecki w łuku Czerny rozbiło się. W Dobrudży trwa pościg za nieprzyjacielem, świeżo **wzięto do niewoli 500 jeńców i grupę telefonistów** czwartego sybirskiego korpusu.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 29 października. Z głównej kwatery donoszą: Na wszystkich frontach nie zaszło nic ważniejszego.

Z niespokojnej Grecyi.

Zwycięstwo silnej woli króla Konstantyna.

LONDYN 29 października. „Daily Telegraph“ donosi z Aten pod 25 października:

Na wczorajszej audyencyi poseł francuski zapewniał króla, że niema zamiaru, ażeby odłączona część kraju pomaszerowała na stolicę.

Wobec tego król zaniechał oporu przeciw zarządzonym przez admirała francuskiego środkom militarnym i przyrzekł spełnić te wszystkie żądania, które mają usunąć wahania ententy. Natomiast król pozostanie przy spokojnem zarządzaniu pozostałej w wierności części kraju — i zostawi się mu do woli prowadzenia nadal **polityki neutralnej, przy której silniej teraz obstaje, niż kiedykolwiek.**

Usunięcie greckich nielojalnych urzędników.

GENEWA 29 października. „Matin“ donosi z Aten: Wczoraj wieczorem po ukończeniu narady ministrów rząd przedłożył królowi do podpisu rozporządzenie, usuwające wszystkich urzędników, którzy przyłączyli się do ruchu rewolucyjnego w Soluniu.

Łapówka dla Wenizelosa.

LONDYN 29 października. „Observer“ donosi z Aten, że koalicya postanowiła udzielić rządowi prowizorycznemu w Soluniu pożyczkę w kwocie 400,000 funtów szterlingów.

Z nowej siedziby Legionów.

Pospieszny pociąg z Baranowicz mknie w zachodnią stronę z szybkością pokojową i oto w krótkim czasie ukazują się nam mury i liczne wieże Słonima. Zdaje się, że pierwszych dwu legionistów znalazło się na bruku tego miasta, w którym niegdyś przez dłuższy czas bawili legioniści Dąbrowskiego.

Położenie miasta jest piękne; pośród pagórków leśnych, pośród łąk zielonych, wznoszą się charakterystyczne barokowe kościoły, grupa kamienic i domów przeważnie żydowskich i oto charakterystyka zwyczajnego polskiego miasta.

W przeciwieństwie do miast na Wołyniu, znajdujących się pod okupacyą austryacką, na wszystkich sklepach i budynkach rządowych, znajdują się stare napisy rosyjskie, kilka polskich i parę nowych niemieckich, „Kaffehaus, Bier, Wein“ albo też „Wäscherei“.

Na rogach ulic ogłoszono różne rozporządzenia władz wojskowych w języku niemieckim, rosyjskim i żargonie. Zaledwie na najważniejszych ogłoszeniach widać także i parę polskich słów u dołu.

Wchodzimy do pierwszego sklepu, na którym spotkaliśmy polski napis „Rutkowski“. No... nareszcie zasięgniemy języka! Niestety, zawód był dość duży, gdyż wprawdzie pan Rutkowski ma krótko obcięte pejsy, ale z polskością nie wiele ma wspólnego.

Otrzymaliśmy jednak informacje, że istnieje w Słonimiu jadłodajnia, w której czasem coś można dostać do jedzenia.

W odszukanej restauracyi językiem towarzyskim okazał się język rosyjski; młodsze pokolenie „gawariło pa ruski“, a starsze normalnym żargonem.

Nagle nastąpiła cudowna zmiana. Skądś nadeszła wiadomość, że te dwa „sałdaty“, to z polskiego wojska, które ma przyjść od Warszawy do Słonima i tam ćwiczyć się, a po wyćwiczeniu pójdzie na front. Dekoracya w tej chwili się zmieniła; usłużna gospodyni, mówiąc zupełnie dobrze po polsku, wymawia się, że nie umie dobrze po polsku, bo w Słonimiu mówi się tylko po rosyjsku i po niemiecku, litwaki zaś, czując pewną polityczną kompromitacyę, zrobili przegrupowanie.

W dalszym ciągu dowiedzieliśmy się przyczyny tak gwałtownych zmian; oto w Słonimie rozbiegła się pogłoska, że tam ma przyjść 10,000 polskiego wojska, a dla interesu czego to się nie robi na świecie?

Trzeba jednak poszukać w Słonimiu prawdziwej polskości! Idziemy jak w dym w stronę najbliższego kościoła.

Jest to stary kościół PP. Bernardynek, z olbrzymim klasztorem i wielkim ogrodem owocowym. Na murze klasztoru uderza nas duży napis: „Szkoła polska“.

Więc nie zbłądziliśmy. Od rektora kościoła ks. Klamma dowiedzieliśmy się, że do parafii Słonimskiej należy przeszło 12,000 Polaków-katolików, a w powiecie tworzą obecnie katolicy 65 prc., prawosławni około 4 prc., mahometanie około 3 prc., a żydzi resztę. Ponieważ jednak prawosławni prawie bez wyjątku przynoszą dzieci do chrztu i uczęszczają stale do kościoła, i dają dzieci do polskiej szkoły, mahometanie zaś uważają się za Polaków, więc panujący obecnie niemiecko rosyjski charakter nadają miastu tylko żydzi, których liczba jednak dochodzi 30 prc.

Do polskiej 4-klasowej szkoły uczęszcza polskich dzieci przeszło 200, z samego miasta i przedmieść; szkołę prowadzą SS. Bernardynki, których klasztor wśród burzy wieków potrafił się ochronić i doczekał lepszych czasów.

Oprócz klasztoru jest jeszcze w Słonimiu drugi katolicki kościół mianowicie parafialny, ale bardzo obecnie zniszczony wskutek wojny.

Niegdyś Słonim był miastem czysto polskiem. Oprócz wymienionych kościołów znajduje się jeszcze cały szereg innych zamienionych na cerkwie lub koszary wojskowe.

Kościół pobernardyński, śliczna barokowa budowa, kryta dachówką żłobkową, z charakterystyczną sześciokątną wieżą, godna stanąć na ulicach Krakowa. Rosyjska kultura objawiła się tylko przez nasadzenie na barokową wieżę zielonej cebulastej kopułki.

Nad całem miastem dominuje kościół kanoników lateraneńskich, zbudowany w stylu późnego renesansu. Renesansowa struktura więcej nadawała się do przeróbki na styl bizantyński, to też cały kościół wymalowano na zielono i naszpikowano kopułkami, ażeby mu nadać charakter rosyjski. Kościół ten długie lata był soborem prawosławnym, a obecnie koleją losów stał się kościołem ewangelickim.

Z kościoła podominikańskiego zdjęto przy przemianie na cerkiew dachówkę czerwoną, a zastąpiono blachą malowaną na zielono.

Słowem, obecnie na Litwie jedyną pamiątką prawdziwie rosyjskiej kultury jest zielona farba na dachach skonfiskowanych kościołów i dworów.

Ks. Ponaś.

KRONIKA.

Podhalanie III pułkowi Legionów polskich. Z Zakopanego piszą: Podhale, jako macierz III pułku Legionów polskich, dumne ze swoich bohaterskich synów, w drugą rocznicę wyjścia drugiej brygady, postanowiło wręczyć III pułkowi sztandar. Przesyłając ten wielce artystycznie wykonany upominek, Podhale święcie wierzy, że niezłomni Karpatczycy okrywać go będą nową chwałą, a dumą — macierz swą Podhale.

„Nowoje Wremia“ o oryentacyi politycznej Polaków. Artykuł „Nowoje Wremia“, poświęcony omówieniu oryentacyi austro-niemieckiej wśród Polaków, wywołał w prasie petersburskiej nader silne wrażenie i żywy odgłos. Autor wspomnianego artykułu wyraża niezadowolenie z tego, że oficyalna Rosya nie zdecydowała się dotąd na wskazanie nowych dróg dla przyszłego stosunku rosyjsko-polskiego.

„Byłoby nieszczerym sentymentalizmem twierdzenie, że Polacy widzą w Rosyanach tak bliskich i rodzonych braci, że spodziewają się po nich tylko dobra i miłości. Niel żadnego altruizmu z zapomnieniem o własnych interesach Polacy nie spodziewają się po Rosyanach, nawet więcej, obawiają się, czy władza rosyjska zatrzyma się przy rozgraniczeniu dóbr kulturalnych polskich i rosyjskich na ziemiach mieszanych.

Ale trzeba, żeby władza rosyjska przemówiła językiem prawdy. Językiem tym tylko raz przemówiono w Rosyi, mianowicie w znanej odezwie wielkiego księcia. Wywołało to u Polaków pewne nadzieje. Ale nadzieja to tylko most wiszący, złoty most do świątyni wiary. Tymczasem nowy łańcuch przyczyn i skutków, wypływający z odezwy, zawisł w pustej przestrzeni i nie znalazł poparcia.

Zanim Goremykin wygłosił słowo „autonomja“, administratorowie miejscowi i skrajnie prawicowa prasa w Petersburgu aż nadto przypomnieli umysłom i uczuciom polskim, że w praktyce każde słowo może być bardzo fantastycznie pojmowane. Postępowcy zaś, nieomal grożąc, żądali od Polaków, aby swe nadzieje pokładali nie na władzy wyższej, lecz na targu z Dumą z dodatkowym targiem w Radzie państwa. Tymczasem chwile historyczne tworzenia żadną miarą nie powinny być zmieniane w szare lata dłubania. W dotychczasowych warunkach pracy izb rosyjskich „góra porodzi mysz“, wielki moment nawet nie będzie walił łbem o ścianę, a prześlizgnie się pod mentorską ręką rozmaitych petersburskich publicystów i nawet ministrów... Polsko-rosyjska prawda nie czeka i nie może czekać na mądre debaty. Będą one na miejscu, aby utrwalić to, co stało się bezpowrotną rzeczywistością“.

Na ogół „Nowoje Wremia“ przestrzega przed nadmiernym optymizmem i wiarą w szybkie przeprowadzenie „ugody polsko-rosyjskiej“. Urzeczywistnienie ugody takiej stają obecnie większe jeszcze przeszkody w drodze, aniżeli dawniej.

Czas odnowić prenumeratę na listopad.

Z Dąbrowy.

Komitet obchodu powstania Listopadowego. Donoszą nam, że z inicyatywy Ligi Kobiet zawiązał się Komitet obchodu powstania Listopadowego. Bliższe szczegóły wkrótce będą ogłoszone.

† ś. p.

IZALINA urodzona **DU PERE**

Chęcińska

po krótkich cierpieniach przeniosła, się do wieczności przeżywszy lat 80 dnia 28 października 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła po Mszy św. na cmentarz miejscowy odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godz. 9 rano z domu p. Janotty przy ul. Fabrycznej.

SYN.

Z Sosnowca.

W kwestyi szkolnej. Niema nic boleśniejszego dla rodziców nad to, gdy brak środków materyalnych nie pozwala im na kształcenie swych dzieci, zwłaszcza, gdy te pragną nauki. Wprawdzie społeczeństwo nasze niesie pomoc w tym kierunku, lecz jest to kropla w morzu.

Jak wszędzie, tak i u nas w Sosnowcu niewszystka młodzież dostała się do szkół; brak środków na wpisy, na książki i ubranie stanął na przeszkodzie, a miejscowe zakłady naukowe, jak wiadomo, przyjęły nawet znaczny procent bezpłatnie.

To też oczy wszystkich zwrócone są obecnie na organizujące się u nas Towarzystwo Wpisów szkolnych, lecz aby ono mogło skutecznie funkcyonować, trzeba koniecznie solidarnej ofiarności na ten wzniosły cel całego naszego społeczeństwa.

O łaźnię ludową. Niejednokrotnie na łamach naszego pisma poruszaną była sprawa budowy w mieście naszem ogólnej łaźni ludowej. Ponieważ na razie kasa miejska ma wiele pilnych wydatków związanych z utrzymaniem miasta, czyby nie było na razie możebnem choć w części urzeczywistnić ten projekt. Mamy na myśli egzystującą przy ulicy Kołłątaja pod № 6, prywatną łaźnię, którą możnaby na ten cel zużytkować, wydzierżawiając tam za minimalną opłatą raz lub dwa razy w tygodniu łazienki i łaźnię parową.

Chodniki. Na wielu jeszcze ulicach miejskich są popsute chodniki do tego stopnia, że płyty zupełnie są ruchome. Szczególniej spotyka się podobnego rodzaju chodniki na ulicy Małachowskiego, Krzywej, Czystej i na bocznych ulicach

Posiedzenie. W poniedziałek dn. 30 października r. b. o godzinie 7-ej i pół wieczorem odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia w sprawie dobrowolnego opodatkowania miasta Sosnowca na rzecz biednych dzieci pod hasłem: „Ratujcie dzieci“.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rumuński.

25 października. Front północny i północno-wschodni. Pod Toelgyes Bikazu i w dolinie Trotusu położenie niezmienione. W dolinie Uzu trwa walka. Posunąwszy się na zachód wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 108 żołnierzy. Pod Ojtuz odrzucony nieprzyjaciel za granicę. Zabraliśmy mu 199 jeńców. W dolinie Buzeu pod Tablabuze (?), Bratocea i Predelut położenie niezmienione. W miejscowości Predeal walki. W okolicy Drogoslawele gwałtowne walki. Na wschód od Aluty odparliśmy nieprzyjacielskie ataki i trwale wypieramy nieprzyjaciela ku północy. Na zachód od Aluty działania wojenne bez znaczenia. Na zachód od Jiulu w okolicy przełęczy wulkańskiej oddaliśmy nieco terenu. Pod Orsową walka działowa.

Front południowy. Nic nowego wzdłuż całego Dunaju. W Dobrudży cofnęliśmy się na północ od Czernowody.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Stefania Zagrodzka zapytuje swoich rodziców Sadkowskich, zamieszkałych w Dąbrowie-Górniczej, czy są zdrowi i jak im się powodzi. Feliks do nas pisuje. Co słychać u Faustynów Zagrodzkich?

Zygmuntowie Kolaszyńscy z córkami Stasią i Niusią z Łaz, ziemi piotrkowskiej i Bronisławowie Gauze zawiadamiamy Maryę Wąsowiczową w Opocznie, ziemi radomskiej i pp. Janów Wolnych w Warszawie, Solec 20 b. iż my oraz Julek Lehman z żoną Natalią i córką Hanią, Bronisław Obst z żoną Eugenią, kuzynowie Lehmanowie i Nowakowscy z Moskwy wszyscy jesteśmy zdrowi i mieszkamy w Moskwie. Rodzina Obstów w Orenburgu, zdrowa. Zawiadomienie z Opoczna przez „Gazetę Polską“ otrzymaliśmy, prosimy o dalsze komunikaty tą samą drogą. P. Wolnych prosimy o wiadomości o sobie przez „Gazetę Polską“ w Moskwie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.